

Dr hab. Krzysztof Lesiakowski
Uniwersytet Łódzki
Wydział Filozoficzno-Historyczny

Recenzja pracy doktorskiej

Katarzyny Okoniewskiej pt. *Medycyna obozowa w KL Stutthof*, Poznań 2025, ss. 578

Zagadnienie obozów koncentracyjnych ma pierwszorzędne znaczenie dla świadomości historycznej współczesnych społeczeństw. Stąd literatura obozowa jest przeogromna. Tylko katalog Biblioteki Narodowej zawiera ponad 3,8 tys. rekordów na ten temat. Mimo upływu kolejnych dziesięcioleci problem ten nie przestaje być wyzwaniem dla kolejnych badaczy. Z nowszych publikacji książkowych warto wspomnieć o następujących opracowaniach: E. Kogon, *Der SS-Staat: das System der deutschen Konzentrationslager* (München 1999, polskie wydanie: Zakrzewo 2017); M. Maranda, *Nazistowskie obozy zagłady: opis i próba analizy zjawiska* (Warszawa 2002); H. Langbein, *Auschwitz przed sądem. Proces w Frankfurt nad Menem 1963–1965. Dokumentacja* (Oświęcim 2011); *KL Ravensbrück. Historia kompleksu obozów* (Gdańsk 2018); N. Wachsmann, *Historia nazistowskich obozów koncentracyjnych* (Warszawa 2020). Autorzy starają się pokazać różne aspekty funkcjonowania tzw. kacetów. Jednym z nich jest obozowa medycyna. O tym zagadnieniu także napisano już wiele. Można tutaj wspomnieć choćby: I. Strzelecka, *Zbrodnicza medycyna. Eksperymenty medyczne w KL Auschwitz* (Oświęcim 2008); E. Klee, *Auschwitz. Medycyna III Rzeszy i jej ofiary* (Kraków 2011); K. Drozdowski, *Medyczne zbrodnie nazistów* (Poznań 2025).

Także obóz koncentracyjny Stutthof (ob. Sztutowo) ma bogatą literaturę. Zwłaszcza w ostatnich latach daje się zauważyć istotny przyrost liczby publikacji. Wiele z nich jest autorstwa byłych lub obecnych pracowników Muzeum w Sztutowie. Warto zauważyć, że placówka ta wydaje periodyk „Zeszyty Muzeum Stutthof”, na którego łamach ukazują się specjalistyczne artykuły związane z dziejami obozu i II wojną światową. Spośród najnowszych książek o KL Stutthof, pomijając informatory, przewodniki i katalogi, można wymienić m.in.: A. Gąsiorowski, K. Steyer, *Członkowie TOW „Gryf Pomorski” w KL Stutthof. Działalność – Aresztowanie – Obóz* (Sztutowo 2018); D. Drywa, *Stutthof. Ślady pamięci* (Sztutowo 2019); A. Gąsiorowski, *Więźniowie policyjni w KL Stutthof (w świetle dokumentów i relacji)* (Sztutowo 2021); M. Owsiański, *Lagrowi ludzie. Śledztwo i pierwszy proces stutthofski (1945–1946). Opowieść o przemianie* (Łódź-Sztutowo 2022); J. Grabowska, *Marsz śmierci. Ewakuacja piesza więźniów KL Stutthof i jego podobozów 25 stycznia – 3 maja 1945* (wyd. 2 rozszerzone,

Sztutowo-Gdynia 2023); *Księgę pamięci leśników polskich osadzonych w obozie Stutthof w latach 1939–1945* (Toruń-Sztutowo 2024). Do tego należy dodać nazwiska badaczy, którzy w przeszłości i współcześnie opublikowali liczne artykuły naukowe w czasopismach poświęcone temu obozowi. Byli to: Danuta Drywa, Mirosław Gliński, Janina Grabowska, Elżbieta Grot, Marek Orski, a w ostatnim czasie także Katarzyna Okoniewska. Za sprawą tych badaczy przeanalizowane i opisane zostały rozmaite aspekty dotyczące organizacji i funkcjonowania obozu, z oczywistych względów duży nacisk położono na charakterystykę losu więźniów obozu Stutthof – a byli wśród nich nie tylko Polacy i Żydzi, ale także Duńczycy, Finowie, Niemcy, Norwegowie, Rosjanie i inni.

Jednym z zagadnień podejmowanych w literaturze obozowej jest kwestia obozowych szpitali, pracującego w nich personelu, skromnego zakresu udzielanej pomocy medycznej, a także eksperymentów pseudomedycznych. Na ten temat także sporo już napisano. W przypadku KL Stutthof pierwsze artykuły pojawiły się w dekadzie lat siedemdziesiątych. Jednak w sposób całościowy zagadnienie to przebadala dopiero mgr Katarzyna Okoniewska w recenzowanej rozprawie doktorskiej pt. *Medycyna obozowa w KL Stutthof*. Należy podkreślić, że Autorka jest absolwentką studiów chemicznych i historycznych, legitymuje się znacznym dorobkiem, jeśli chodzi o funkcjonowanie medycyny obozowej. Poza związanymi z tym tematem popularnymi tekstami publikowanymi na portalu Histmag, opublikowała książkę i artykuł o medycynie w KL Auschwitz: *Zbrodniczy medycy: lekarze z Auschwitz* (Łódź 2017); *Zbrodnicza medycyna. Eksperymenty farmakologiczne i doświadczenia z użyciem środków chemicznych przeprowadzane na więźniach KL Auschwitz*, „Studia Historyczne” 2017, nr 1, s. 75–84; a za tym poszły teksty o obozie Stutthof: *Odciski pieczęci na dokumentacji medycznej lekarza obozowego i zbiór stempli pieczętnych w zasobie archiwum Muzeum Stutthof w Sztutowie*, [w:] *Sfragistyka w warsztacie badawczym historyka dziejów najnowszych*, red. E. Kościński, P. Skibiński, P. Strożyk (Poznań-Warszawa 2022, s. 205–218); *Sfragistyka obozowa*, „Zeszyty Muzeum Stutthof” 2019, z. 7, s. 61–84; *Dentystyka w obozach koncentracyjnych na przykładzie KL Auschwitz i KL Stutthof*, „Medycyna Nowożytna” 2018, z. 1, s. 127–38; *Głód w KL Stutthof*, „Medycyna Nowożytna” 2019, z. 2, 103–125. Badania te znalazły uwieńczenie w ocenianej rozprawie doktorskiej (w 2023 r. wydała też książkę pod takim samym tytułem jak doktorat – *Medycyna obozowa w KL Stutthof*, Sztutowo 2023).

Podjęcie tego tematu jest uzasadnione, gdyż w przeciwieństwie do np. obozu w Auschwitz zagadnienie nie zostało dotąd przebadane w sposób wyczerpujący. Tytuł rozprawy jest krótki i klarowny. Należy podkreślić, iż wynika z niego, że badaniami objęto nie tylko temat więźniów, jak to zrobił Władysław Fejkiel w książce o Auschwitz (*Więźniarski szpital w KL*

Auschwitz, Oświęcim 1994), ale także obozowej załogi. Niewątpliwie wyjście poza perspektywę więziarską jest dużą wartością ocenianej rozprawy.

Odnosząc się natomiast do struktury recenzowanego opracowania należy zauważyć, że podzielone ono zostało na dwanaście rozdziałów, a te – z wyjątkiem dwóch ostatnich – na wiele podrozdziałów i podpunktów. Strukturę pracy cechuje więc duża szczegółowość, która generalnie ułatwia orientację w materiale i szybkie wyszukiwanie potrzebnych informacji. Niektóre z przyjętych rozwiązań budzą jednak wątpliwości. Już w pierwszym rozdziale są dwa podrozdziały, które traktują o rozbudowie obozu Stutthof (wskazane byłoby skoncentrowanie tych informacji w jednym miejscu). W rozdziale drugim dwa pierwsze podrozdziały to „Organizacja szpitala” (tylko pół strony tekstu) i „Szpital w Stutthof” (dwie strony tekstu), które bez straty dla jasności wykładu mogły być połączone w jeden podrozdział. Można też wyrazić wątpliwość czy koniecznie w rozdziale 2. pt. „Szpital” powinien się pojawić podpunkt 2.9. „Krematorium i komora gazowa” wszak w opracowaniu jest rozdział 10. pt. „Śmiertelność”. A zatem fragment ten mógłby być przeniesiony do tego rozdziału. Z drugiej strony trzeba jednak zgodzić się z rozwiązaniem przyjętym przez mgr Okoniewską, bo naczelnym lekarz obozu nadzorował szpital, komorę gazową i krematorium (s. 146). Jednak inne rozwiązanie przyjęte przez Doktorantkę – umieszczenie ważnego rozdziału 5. pt. „Podobozy KL Stutthof” po rozdziale o szpitalu (rozd. 2), dentyście (rozd. 3) i okulistyce (rozd. 4) nie znajduje uzasadnienia logicznego. Należało umieścić go po rozdz. 1, który zawierał ogólne informacje o obozie Stutthof. Trzeba też wspomnieć, że skoro w rozprawie był rozdz. 9 pt. „Eksperymenty pseudomedyczne”, a w nim podrozdział 9.4. „Tyfus plamisty” to w tym miejscu powinny być przedstawione wszystkie informacje na ten temat. A zatem nie było potrzeby wydzielania we wcześniejszym rozdz. 8 pt. „Tyfus” podrozdziału 8.4.3. „Stutthof: eksperymenty pseudomedyczne z tyfusem”. Za nieco mylący należy uznać też tytuł rozdz. 11. „Biogramy polskich lekarzy-więźniów” wszak w tym zestawieniu uwzględniono też Litwina, dr. Antanasa Starkusa.

Jeśli chodzi o konstrukcję rozprawy to warto byłoby dodać jeszcze Wykaz skrótów. Wprawdzie nie ma ich zbyt wiele, ale poza powszechnie znanymi jak SS, na kartach rozprawy pojawiają się mniej znane jak WMG (s. 432), WSSE (s. 431) czy PSV Häftlinge (s. 247).

Odnosząc się do treści ocenianego opracowania należy stwierdzić, że Doktorantka uzasadniając we Wstępie sens podjętych dociekań, wyjątkowo oszczędnie wypowiedziała się o stanie badań nad tematem medycyny w obozach koncentracyjnych, a w szczególności w KL Stutthof. W odniesieniu do tego ostatniego wymieniła tylko dwa artykuły z lat siedemdziesiątych XX w. (s. 9) i niepublikowaną pracę doktorską z 1946 r. (s. 12–13).

A przecież literatura na ten temat jest zdecydowanie obszerniejsza i co jeszcze ważniejsze – Autorka ją zna, czego dowodem są publikacje przywoływane w przypisach i bibliografii. Sama ma też dorobek z tego zakresu, o czym już wcześniej wspomniano. We Wstępie należało też silniej wyeksponować cel podjętych badań, gdyż obecnie mgr Okoniewska położyła nacisk na pogłębienie dotychczasowej wiedzy – wyjście poza informacje o funkcjonowaniu szpitala, pokazanie mniej znanych aspektów leczenia (dentystyka, okulistyka, a także próby ograniczania skutków kolejnych epidemii). W tym miejscu można też było postawić sobie za cel choćby częściowe badania porównawcze. Pokazane KL Stutthof na tle innych obozów byłoby z pewnością istotną wartością rozprawy. Obecnie te wątki są obecne w rozprawie, przykładowo w rozdz. 9, jednak w całości dzieła nie zyskały one odpowiedniej rangi.

Baza źródłowa pracy jest bardzo obszerna. Zwłaszcza chodzi tu o wykorzystane archiwalia, bo literaturę przedmiotu, zwłaszcza dotyczącą medycyny obozowej, z pewnością można poszerzyć np. o J. Lamparska, *Lekarze od zabijania: medyczna gwardia Hitlera* (Kraków 2023) czy R.J. Lifton, *Nazistowscy lekarze: mord medyczny i psychologia ludobójstwa* (Kraków 2024). Dominują – co zrozumiałe – zasoby Archiwum Muzeum Stutthof w Sztutowie (archiwalia i relacje). Na drugim miejscu znalazły się zbiory archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Gdańsku (akta powojennych i współczesnych śledztw). Uzupełniającą rolę pełniły źródła pozyskane z archiwum obozu w Auschwitz i Gross-Rosen. Za zaskakujące należy jednak uznać, że w rozprawie pojawia się tylko jedna sygnatura z archiwum niemieckiego – chodzi o Bundesarchiv w Ludwigsburgu. Warto byłoby odpowiedzieć na pytanie czy kwerenda dała wynik negatywny, co jest mało prawdopodobne, czy też z jakiegoś powodu nie została ona podjęta? Przebadane też zostały zasoby Internetu.

Rezygnując ze szczegółowego omawiania treści poszczególnych rozdziałów należy w pierwszym rzędzie zwrócić uwagę na ich wartość poznawczą. Każdy z nich zawiera wiele nowych lub mało znanych informacji, czasem wręcz szokujących. W rozdziale 1. Autorka napisała więc m.in. o utworzeniu w KL Stutthof w 1944 r. wydzielonego Sonderlagru dla rodziny płk. Clausa von Stauffenberga (s. 34), o wykorzystywaniu seksualnym nieletnich przez jedną z osób funkcyjnych (k. 62) czy o wynagradzaniu trzydniowym urlopem funkcjonariuszy SS za mordowanie więźniów (s. 70). W tym fragmencie nie zostało jednak dopowiedziane czy nad bramą KL Stutthof był słynny napis „Arbeit macht frei”, o którym mgr Okoniewska napisała, iż miał się pojawiać nad bramami wejściowymi do obozów (s. 42).

W rozdziale 2. pokazano różne aspekty funkcjonowania szpitala, składającego się z dwóch odrębnych części: dla więźniów i dla załogi SS – liczbę miejsc, wyposażenie w sprzęt i leki. Przede wszystkim wyjaśniona została jego rola w maksymalizacji wydajności pracy

więźniów – pomocy udzielano tylko tym, którzy rokowali na powrót do pracy (s. 95). Pozostali byli skazani na śmierć. Natomiast zadaniem gabinetu dentystycznego w zasadzie była tylko rejestracja nowo przybyłych więźniów ze złotymi zębami (s. 117). W tym fragmencie jest sporo informacji dotyczących obsady personalnej, ale zabrakło wyraźnego określenia stanu etatów i poziomu ich obsady. Pojawił się za to tzw. dobry Niemiec, jednocześnie członek SS – dr Franz Lukas (s. 78–79). Jednocześnie Autorka odnotowała, że wśród przybyłych z KL Dachau pielęgniarzy, przeszkolonych w robieniu śmiertelnych zastrzyków z sublimatu byli Polacy (s. 98–99). W tym fragmencie zawarto także odautorskie wyliczenia dotyczące tzw. przepustowości trzech pieców krematoryjnych – maksymalnie 864 ciała na dobę, co jednak pozostaje w dużej rozbieżności z tym co podawał w swojej relacji jeden z więźniów – 70–80 ciał (s. 142–143).

Wartością rozdziału 3. poświęconego obozowej dentystyce jest wykazanie, że więźniowie zgłaszali się m.in. z urazami twarzy. Niewątpliwie dowodzi to tego, że byli oni brutalnie bici. Do tego autorka nadmienia o urazach powstałych w wyniku bombardowań (s. 155). Ta informacja budziła pewne wątpliwości, gdyż KL Stutthof nie był atakowany przez alianckie lotnictwo. W dalszych partiach tekstu podano jednak, że chodziło o podobozy w podszcecińskich Policach i Gdańsku, które faktycznie znalazły się w zasięgu bomb (s. 233, 240).

Kolejny rozdział poświęcono obozowej okulistyce. W tym wypadku rozważania są bardzo krótkie, gdyż koncentrują się na analizie skromnej dokumentacji dotyczącej zaopatrzenia więźniów w okulary.

Rozdział 5 poświęcono kwestii podobozów KL Stutthof. Autorka skupiła się – co jest konsekwencją tytułu rozprawy – na warunkach sanitarnych i higienicznych w tych miejscach, usiłując wychwycić zachodzące zmiany. Na czytelniku z pewnością robi wrażenie informacja o śmierci więźnia – co może wręcz wydawać się nieprawdopodobne – zagryzionego przez wszy (s. 203)! Podobnie jak i o wykonaniu kary śmierci przez powieszenie na dwóch oprawcach z podobozu w Hopehill 16 I 1945 r., winnych śmiertelnego pobicia więźniów (s. 201), co wynikało z tego, że w tym momencie zbliżał się już front wschodni i kierownictwo III Rzeszy usiłowało poprawić swoje postrzeganie poprzez wydanie zakazu katowania więźniów bez zezwolenia. Drobne zastrzeżenie wywołuje za to informacja, iż 100 Żydówek przysłanych w październiku 1944 r. do podobozu Gdańsk Ostrów pracowało przy „naprawie łodzi podwodnych” (s. 232). Te kobiety były zbyt słabe, a poza tym nic nie wskazuje, aby miały przydatne kwalifikacje. W tym fragmencie pojawiło się też nawiązanie do procesu załogi KL Stutthof z lat 1945–1947, ale wątek ten na dalszych kartach rozprawy nie został rozwinięty

(s. 195). A przecież w tych materiałach musiał się przewinąć motyw warunków sanitarnych w obozie głównym i jego filiach, poczynañ lekarzy oraz personelu pomocniczego. Zaskakuje też, że podstawą do napisania tego fragmentu jest wyłącznie artykuł z „Dziennika Bałtyckiego”.

Rozdział 6 jest próbą statystycznego ujęcia funkcjonowania szpitala obozowego, jego personelu i osób leczonych. Przeważają więc informacje liczbowe wprost zaczerpnięte ze źródeł archiwalnych. W efekcie odnosi się wrażenie, że Doktorantka nie wykorzystała okazji, aby postawić dodatkowe pytania i tym samym pogłębić analizę. Z całą pewnością jednak podawane dane przedstawiono w sposób jasny, czemu służy pięć tabel, które pozwalają umiejscowić różne wartości w czasie i wychwycić rysujące się tendencje np. w odniesieniu do liczby osób przebywających w szpitalu czy tych, którym udzielano pomocy ambulatoryjnej. Nieprecyzyjny jest jednak tytuł tab. 8. Zapowiedziano w nim zamieszczenie obok różnych danych liczbowych (chorzy, zmarli z wyszczególnieniem zmarłych w szpitalu, obozie, kobiet i mężczyzn oraz zmarłych w obozie żydowskim), także liczb obrazujących personel medyczny w 1944 r. (s. 277). Niestety w tabeli nie zamieszczono takiej kolumny i takich danych.

W rozdziale 7. Autorka powróciła do omawiania problematyki medycznej, w tym wypadku problemu chorób przewodu pokarmowego więźniów. Powszechne niedożywienie i wyniszczająca praca powodowały spustoszenie w ich organizmach. Tymczasem racje żywnościowe były tak rozpisane, żeby więzień mógł funkcjonować maksymalnie trzy miesiące (s. 295). Trwała więc codzienna walka o dodatkowy posiłek, co w skrajnych przypadkach prowadziło nawet do kanibalizmu (s. 301) czy wykorzystywania tłuszczu ze spalonych ciał w krematorium do okraszenia zdobytej zgniłej jarzyny (s. 310)! Wycieńczeni pracą i głodem więźniowie nie mogli liczyć na efektywną pomoc w szpitalu, zwłaszcza gdy dostali się w ręce lekarza, który np. leczył wszelkie choroby zmniejszeniem o połowę przydziału żywności, gdyż perspektywa śmierci głodowej miała w nich pobudzić wolę przetrwania (s. 300). W tym fragmencie rozprawy mgr Okoniewska doszła też do ciekawych spostrzeżeń medycznych. Przebadane materiały, w tym relacje lekarzy-więźniów, doprowadziły ją do postawienia pytania o związek głodu z niewystępowaniem choroby nowotworowej (nie zanotowano takich przypadków, s. 309), podjęła także polemikę z opracowaniem naukowym obozowego lekarza prof. Antanasa Starkusa z Litwy, opublikowanymi w 1947 r., nt. czynnika powodującego chorobę zapalenia jelita grubego (s. 319–320). Należy przy tym podkreślić, że wypowiadając się w tej kwestii szeroko posiłkowała się ustaleniami współczesnej medycyny.

W rozdziale 8. Doktorantka skupiła się na niszczącej więźniów (choć nie tylko ich) zakaźnej chorobie jaką był tyfus. Scharakteryzowała jego odmiany i podejmowane próby walki z tym zagrożeniem. Następnie przeszła do omawiania epidemii tyfusu w KL Stutthof,

akcentując jej największe śmiertelne żniwo w obozie dla więźniów żydowskich. Potem dała krótki fragment o tyfusowym sabotażu (w obozowej szwalni wszywano zakażone wszy w wytwarzane elementy umundurowania dla Wehrmachtu, s. 347), aby przejść do pseudoeksperymentów medycznych z tyfusem, a następnie do tychże praktyk w ogóle. Kwestie te stanowią treść rozdziału 9. Autorka rozprawy wykluczyła prowadzenie w Stutthof eksperymentów związanych ze skrajnym wyziębieniem organizmów (s. 354), ale wskazała na innego rodzaju praktyki realizowane w tym obozie, choćby nad sterylizacją kobiet i mężczyzn. Przy okazji skrytykowała komisję polskiego Ministerstwa Zdrowia z lat osiemdziesiątych XX w., która często kwestionowała wnioski byłych więźniów o odszkodowanie z tytułu eksperymentów pseudomedycznych, podkreślając, że przy dzisiejszym stanie wiedzy „część odrzuconych relacji zyskałaby jednak status eksperymentu medycznego” (s. 356). Wartością tego fragmentu rozprawy są wątki porównawcze – odnoszenie potwierdzonych w Stutthof eksperymentów pseudonaukowych do podobnych praktyk w innych obozach. Szkoda tylko, że tego rodzaju podejścia zabrakło w innych rozdziałach.

Celem rozdziału 10. było swoiste podsumowanie działalności obozu, rozumiane jako określenie liczby ofiar jego działalności. Przeanalizowano dokumenty cmentarza na Gdańskiej Zaspie, gdzie chowano ciała zmarłych w KL Stutthof do 1942 r. i dostępne obozowe księgi zmarłych, a także dane o śmiertelności w czasie ewakuacji obozu w 1945 r. Dane te nie były jednak kompletne, stąd podaną liczbę 63–65 tys. ofiar obozu Autorka oparła na ustaleniach innych autorów (s. 410). Niewątpliwie ta wysoka śmiertelność dopełnia wcześniejsze informacje o – delikatnie mówiąc – niedostatkach medycyny w KL Stutthof. W tym rozdziale robi wrażenie informacja, że po zajęciu obozu 9 maja 1945 r. część ocalałych więźniów (było w nim w tym momencie jeszcze około 150 więźniów, w tym kilkadziesiąt w obozowym szpitalu), po kuracji w szpitalu w Elblągu, została zatrzymana przez władze sowieckie pod zarzutem współpracy z Niemcami i działania na szkodę innych więźniów (s. 405). Niestety informacja ta nie została opatrzona odesłaniem do konkretnego źródła, które pozwoliłoby ocenić jej wiarygodność. Zabrakło także wyjaśnienia czy faktycznie zatrzymano wtedy osoby funkcyjne lub inne z kompromitującą obozową przeszłością?

Dwa ostatnie rozdziały (11 i 12) zawierają krótsze lub dłuższe biogramy polskich lekarzy-więźniów oraz niemieckich lekarzy i sanitariuszy. Z uwagi na ich słownikowy charakter odbiegają one od stylu wcześniejszej narracji i można byłoby je ewentualnie zmieścić w aneksie. Generalnie jednak samo opracowanie tych biogramów trzeba uznać za trafne rozwiązanie, gdyż polscy lekarze z całą pewnością byli osobami o dużej wiedzy medycznej i wielkim oddaniu dla „pacjentów w pasiakach”, zasługującymi na wyróżnienie w postaci

szerszego uwzględnienia w rozprawie. Natomiast biogramy medyków niemieckich stworzyły dla odmiany listę wieczystej hańby (choć z niewielkimi wyjątkami). W przypadku polskich medyków zwrócić jednak trzeba uwagę na to, że dwóch z nich – Alfons Wojewski i Leon Staśkiewicz, odpowiednio w 1949 i 1950 r., zostało aresztowanych (s. 448, 455), za powojenną działalność. Oczywiście niemieccy lekarze i sanitariusze też mieli po wojnie problemy z wymiarem sprawiedliwości, ale w ich przypadku winy były oczywiste i zasługujące na surową karę, co jednak nie zawsze nastąpiło. Ciekawe są także rodowody niemieckich medyków (poza Niemcami rumuńskimi czy sudeckimi, był wśród nich m.in. miejscowy Niemiec ze Stutthof – Alfred von Labitzki, szlachcic pruski o polskim pochodzeniu – s. 475). Ponadto z podanych informacji wynika, że personel pomocniczy w wielu przypadkach nie miał żadnego przygotowania medycznego. W notkach o niemieckich medykach mgr Okoniewska odnotowywała również ich kolejne awanse w SS. W związku z tym dla większej jasności wykładu można ewentualnie było pokusić się o dodanie zestawienia, które zawierałoby ich bardziej znane odpowiedniki w wojsku. Zupełnie drobną usterką jest informacja, iż wspomniany wcześniej dr Franz Lukas przed wojną studiował medycynę na Uniwersytecie Gdańskim (s. 477). Takiej uczelni nie było wtedy w tym mieście. Funkcjonowała za to od 1935 r. Akademia Medycyny Praktycznej.

Jeśli chodzi o Zakończenie to jest ono nad wyraz krótkie. Zawiera najważniejsze ustalenia z poszczególnych rozdziałów, a także nieliczne porównania KL Stutthof z innymi obozami koncentracyjnymi, głównie jednak w odniesieniu do sprawy eksperymentów pseudomedycznych. Autorka akcentuje w tym miejscu fakt, że dramat więźniów nie kończył się z chwilą zakończenia wojny. Syndrom obozowy naznaczył ich całe powojenne życie, ale – co słusznie podkreśliła Doktorantka w ostatnim zdaniu rozprawy – oddziaływał także na życie ich dzieci na nawet wnuków (s. 499–500).

Całość dopełnia Bibliografia i obszerny Aneks. Wykaz przebadanych publikacji jest reprezentatywny dla tematu. Są tu opracowania dotyczące obozowej medycyny, ale także współczesna literatura medyczna, która była przydatna przy analizie występowania określonych schorzeń, doskwierających więźniom np. *Choroby wewnętrzne. Przyczyny, rozpoznanie i leczenie*, t. 1, red. A. Szczeklik (s. 505). Szkoda tylko, że popełnione zostały techniczne błędy w konstrukcji wykazu przebadanej literatury. W dziale Bibliografii zatytułowanym „Monografie naukowe i artykuły” znalazły się także wspomnienia, które można było wydzielić do odrębnej grupy. Podobnie warto było potraktować artykuły z gazet codziennych np. „Głosu Wybrzeża”. Poza tym nie utrzymano porządku alfabetycznego, w ustalaniu kolejności wymienianych publikacji – stąd po książce D.W. Pike *Spiniards*

in Holocaust pojawiły się *Choroby układu oddechowego* (s. 505). Tak samo rzecz się ma z porządkiem podawania publikacji jednego autora np. D. Drywy (s. 501–502).

Natomiast obszerny, bo liczący 61 stron Aneks, zawiera wykaz ponad 1300 pozycji zapisów z księgi chorych szpitala w KL Stutthof za okres 28 IV 1941 r. – 29 VI 1942 r., który pozwala zorientować się, z jakimi schorzeniami przybywali więźniowie i jaki oficjalnie był ich dalszy los.

Poza podanymi powyżej spostrzeżeniami, warto jeszcze zaznaczyć, że w niektórych miejscach rozprawy wskazana byłaby większa dokładność w formułowaniu myśli. Jeśli podano, że lagerarzt w KL Stutthoff w sprawach fachowych podległ Inspektoratowi D III (s. 18) to należało dodać o jaką instytucję zwierzchnią faktycznie chodziło (w tym wypadku był to Inspektorat Obozów Koncentracyjnych Głównego Urzędu SS). Pisząc o posiadanej 30 XI 1942 r. przez podobóz Hopehill wodzie utlenionej podano wartość 200 (s. 127), ale nie określono jednostek (butelek, ampulek, a może cm³?). Niejasne jest też zdanie o raporcie prokuratury sowieckiej, która miała badać zbrodnie popełnione w KL Stutthof (s. 277). Natomiast dalej w rozprawie jest mowa o ustaleniach bliżej nieznaney „Komisji Radzieckiej” (s.298). Rodzi to pytanie czy nie chodzi w tym wypadku o ten sam podmiot, czyli prokuraturę?

Do ocenianej pracy można też zgłosić pewne uwagi warsztatowe. Skrót AK-IPN (s. 14 przyp. 22) nie został wprowadzony zgodnie z powszechnie przyjętymi zasadami. Wiele zastrzeżeń budzi redakcja części przypisów, zwłaszcza tych odnoszących się do czasopism (s. 31 przyp. 30). Błędna jest konstrukcja przypisów 152 i 156, 194 i 304 oraz wielu innych. Niektóre błędne redakcje zostały powtórzone w Bibliografii (np. s. 66 przyp. 159 i s. 503). Autorka niekonsekwentnie stosowała skrócone zapisy np. s. 48 przyp. 88 i s. 63 przyp. 143 (dwa różne zapisy książki Orskiego).

W opracowaniu dostrzeżono też literówki. Pomijając zupełnie drobne warto jednak wspomnieć te o nieco większym znaczeniu. Mamy więc korcang (s. 111) co oznacza kleszcze chirurgiczne i korncang (s. 123); jednostki objętości podawano jako ccm lub cm (s. 127); jest capo (s. 250) gdy powszechnie w rozprawie używano określenia kapo; należało uściślić zapis nazwy bawarskiego miasta, w którym był jeden z niemieckich KL – Flossenbürg (s. 251, 490) czy Flossenburg (s. 458, 491); nie Bad Ausee (s. 367) a raczej Bad Aussee (Austria); nie „stalowy hełm” (s. 475) a stalowy hełm. Tytuł prasowego artykułu Tadeusza Zajączkowskiego z „Gazety AMG” 2008/5 o Alfonsie A. Wojewskim nie zaczyna się od ciągu mylących znaków: „Ds. dr ds. n. ds.” (s. 507) a Profesor dr hab. n. med.

Przechodząc do ogólnej oceny rozprawy doktorskiej mgr Katarzyny Okoniewskiej należy powiedzieć, że jest ona wartościowym opracowaniem. Autorka przeprowadziła szeroką kwerendę źródłową. W znacznej mierze były to maszynopisy w języku niemieckim, ale zawierały one także odręczne wpisy, których odczytanie z pewnością wymagało doskonałej znajomości tego języka i wielkiej cierpliwości. Praca obfituje w bogactwo rozmaitych faktów, dotyczących kondycji zdrowotnej więźniów KL Stutthof, w znacznej mierze bardzo poruszających. Pisanie o powszechnej nędzy i ogromnym cierpieniu, wręcz przekreślaniu godności ludzkiej osób więzionych, w sposób zdystansowany, chłodny, było wielką sztuką. Doktorantka nie wyrażała więc swoich ustaleń językiem emocjonalnym, choć z uwagi na specyfikę tematu całkowicie nie można było tego uniknąć. Pisała rzeczowo, z dystansem, ale jednocześnie nie ztraciła ostrości obrazu przywoływanych wydarzeń.

Recenzowana rozprawa jest opracowaniem, które w znaczącym stopniu wypełnia istniejącą lukę w historiografii. Zgłoszone pytania, uwagi krytyczne (w części pewnie dyskusyjne) w żadnej mierze nie umniejszają jej wartości. Autorka zgromadziła i przebadła poważny zbiór źródeł. Uzyskaną wiedzę przedstawiła w uporządkowany sposób, rysując obszerny i wyczerpujący obraz medycznej strony funkcjonowania KL Stutthof.

W związku z powyższym stwierdzam, że rozprawa doktorska Katarzyny Okoniewskiej pt. *Medycyna obozowa w KL Stutthof* prezentuje niezbędną wiedzę teoretyczną oraz stanowi oryginalne i samodzielne rozwiązanie problemu naukowego, co oznacza, że spełnia ona wymogi stawiane pracom doktorskim, które zostały określone w art. 187 pkt. 1–2 Ustawy z 20 lipca 2018 r. prawo o szkolnictwie wyższym i nauce. W związku z tym wnioskuję od dopuszczenie mgr Katarzyny Okoniewskiej do dalszego etapu przewodu doktorskiego.

Łódź, 3 IX 2025 r.



1912W 9.09.2025

